

## Włodzimierz Julian Korab-Karpowicz

**Uwagi do recenzji: „W. J. Korab-Karpowicz, *Tractatus politico-philosophicus, Traktat polityczno-filozoficzny*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2015, ss. 239”, Dialogi Polityczne, nr 19 (2015).**

19/2015

Political Dialogues

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/DP.2015.023>

Po pierwsze, jako autor książki chcę podziękować recenzentowi, Łukaszowi Perlikowskiemu, za jej recenzję oraz szereg trafnych uwag. Jednocześnie jednak, chciałbym odnieść się, do niektórych punktów przedstawionych w recenzji. Pozwoli to sądzić na lepsze zrozumienie i właściwą ocenę *Traktatu polityczno-filozoficznego*.

1. To prawda, że mój Traktat zarówno nazwą, jak i formą nawiązuje do *Traktatu logiczno-filozoficznego* Ludwika Wittgensteina, dla którego z kolei inspiracją był Traktat *teologiczno-filozoficzny* Barucha Spinozy. W 1921 roku Wittgenstein wydał swój Traktat pierwotnie po niemiecku jako *Logisch-philosophische Abhandlung* w czasopiśmie „Annalen der Naturphilosophie”, zaś w 1922 r. wyszła w Londynie jego niemiecko-angielska wersja książkowa pod łacińskim tytułem *Tractatus logico-philosophicus*. Do tej, szeroko znanej na świecie wersji, do której wstęp napisał Bertrand Russell, nawiązuje moja wersja dwujęzyczna – angielska i polska – *Tractatus politico-philosophicus: Traktat polityczno-filozoficzny*. Wkrótce po niej ukazała się też wersja polska jednojęzyczna: *Traktat polityczno-filozoficzny*.

2. W moim przekonaniu, w *Traktacie Logiczno-filozoficznym*, Wittgenstein

reprezentuje stanowisko statyczne, czy wręcz dogmatyczne, czego wyrazem jest jego słynne powiedzenie o drabinie, którą odrzuca oraz słowa z jego wstępu: „Natomiast *prawdziwość* komunikowanych tu myśli zdaje mi się niepodważalna i definitywna. Sądzę więc, że w istotnych punktach problemy zostały rozwiązane ostatecznie”. Odpowiadam na to słowami z mojego wstępu: „... moja książka jest motywowana poszukiwaniem prawdy. Natomiast nie twierdzą, że przedstawione tutaj myśli mają charakter prawdy niepodważalnej i definitywnej. Prawda ‘niepodważalna i definitywna’ to zazwyczaj dogmat, a dogmat to podstawa ideologii, a nie filozofii”. Moje stanowisko określam jako dynamiczne i pragmatyczne, ale nie relatywistyczne czy ideologiczne.

3. Traktat ma jedenaście części i każda z nich dotyczy określonego głównego tematu. Pierwsza jest na temat koncepcji polityki, druga na temat natury ludzkiej, trzecia na temat znaczenia wolności, itd. Każda część inicjowana jest zdaniem nawiązującym do głównego tematu, ale to nie oznacza, że zdania kolejne czy akapity wynikają logicznie ze zdania pierwszego. Między zadaniami zachodzi zbieżność tematyczna, ale nie logiczna. Celem nadrzędnym jest w miarę wyczerpujące przedstawienie określonych tematów. Za

tezami bardziej ogólnymi następują często bardziej szczegółowe, ale niejednokrotnie następuje też powrót do tez bardziej ogólnych, aby ująć kolejny aspekt danego zagadnienia. Numeracja zdań i akapitów określa jak są one ze sobą powiązane. Na przykład 2.11 czy 2.12 to kontynuacja 2.1, a 2.2 to nowe zagadnienie powiązane z 2 czyli z tematem głównym (wyjątek stanowi 7, o czym poniżej). Traktat to dzieło polityczno-filozoficzne, a nie logiczne czy matematyczne, a więc, zgodnie ze słusznym poglądem jaki wiele wieków wcześniej wyraził Arystoteles w Etyce nikomachejskiej, poziom jego ścisłości odpowiada „tej mierze, w jakiej na to pozwala natura przedmiotu”. To są zalety jego metodologii.

4. Część siódma jest po części odpowiedzią na niektóre kwestie o charakterze fundamentalnym, a w szczególności mistycznym, poruszone przez Wittgensteina pod koniec *Traktatu logiczno-filozoficznego*. Zagadnienia numerowane przeze mnie od 7 do 7.54 stanowią moją odpowiedź na jego światopogląd, który zawarł w punktach 7 i 6.4 do 6.54. W odpowiedzi na znane stwierdzenie Wittgensteina: „7. O czym nie można mówić, o tym trzeba milczeć” piszę „7. Trzeba mówić o tym, o czym nie można już milczeć”. Z kolei w odpowiedzi na: „6.54 Tezy moje wnoszą jasność przez to, że kto mnie rozumie, rozpozna je w końcu jako niedorzeczne; gdy przez nie — po nich — wyjdzie ponad nie. (Musi niejako odrzucić drabinę, uprzednio po niej się wspiawszy.) Musi te tezy przezwyciężyć”, stwierdzam: „7.54 Kto odrzuca drabinę, nie ma już powrotu. Uwięziony jest w świecie własnego dogmatu. 7.5401 Refleksja filozoficzna polega na tym, aby niczego nie odrzucać i być zawsze przygotowanym na spotkanie tego, co nowe i niewiadome”. Wittgenstein, podobnie jak dogmatycy i ideologowie wszelkiej

maści, chcieliby raz na zawsze „odrzuścić drabinę” myśli po jakiej się wspięli, aby dojść do określonych poglądów i zamknąć życie w świecie odkrytych przez siebie w ten sposób nieruchomych form, czyli dogmatów. Życie to jednak nie statyka, ale ciągła dynamika, która wyraża się w zmianach, czasami wręcz niespodziewanych. Kiedy dorastamy do pewnych poglądów, które wynikają z naszej nabytej wiedzy i doświadczenia, przymuszeni wewnętrznym imperatywem moralnym, nie możemy już dalej milczeć, chyba, że zostaniemy do tego przymuszeni. Wadliwa kondycja obecnego świata upoważnia nas do tego aby zacząć mówić i to głośno.

5. Podstawowa teza. Dla Wittgensteina „1. Świat jest wszystkim, co jest faktem. 1.1 Świat jest ogółem faktów, nie rzeczy”. Dowodzę, że „7.2021 Świat to raczej ogół wartości, niż ogół faktów”. My, jako ludzie, mamy „zdolność do tworzenia kultury” (2.54) – naszego środowiska materialnego, społecznego i duchowego. „7.13 Istotą kultury, środowiska wytworzonego przez człowieka, są wartości”. To od przyjętych przez nas wartości zależy kształt naszego świata. „7.102 Człowiek tworząc kulturę, tworzy swoje środowisko, jakim jest świat”. Nie pomijając więc konieczności badania i studiowania faktów, utrzymuję, że podstawową funkcją człowieka jest jego refleksja o charakterze aksjologicznym. Dlatego, wbrew temu co twierdzi Wittgenstein, a za nim cała szkoła logiczno-pozytywistyczna, stwierdzam, że „7.2 Są tezy etyczne. Etyka może być wypowiedziana. Mówienie z sensem o etyce i polityce jest możliwe”. Możemy więc w sposób uprawniony poszukiwać odpowiedzi na temat dobrego państwa i szczęśliwego społeczeństwa, i nie ma tutaj żadnego relatywizmu, Nietzscheizmu, ani odejścia od tradycji klasycznej. Refleksja na temat życia dobrego, a w szczególności na temat tego

„co jest moralnie dobre lub złe, korzystne lub niekorzystne, właściwe lub niewłaściwe” (9.212) toczy się od zarania cywilizacji europejskiej.

6. Jest rzeczą ogólnie znaną, że kontynuowany przez filozofię analityczną, pozytywizm logiczny, w osobach Wittgensteina, Russella, Carnapa, Ayera i innych filozofów wyraża pogląd, że aby twierdzenie było znaczące (miało sens) musi być tautologiczne albo empirycznie sprawdzalne. To prowadzi do konkluzji, że twierdzenia etyczne, o ile nie są tautologiczne, mają charakter wyłącznie emotywny, czyli, że o etyce nie można mówić z sensem, a więc jak stwierdza Wittgenstein: „6.421 Jest jasne, że etyki nie da się wypowiedzieć ...”. Stwierdzenie, że etyki nie da się wypowiedzieć oznacza, że o etyce (albo o twierdzeniach etycznych) nie da się mówić z sensem. Nie ma więc tutaj w moim Traktacie błędu interpretacyjnego w stosunku do Wittgensteina, a raczej ma miejsce właściwa identyfikacja oraz krytyka jego stanowiska. Podobnie jest z fragmentem, w którym porusza on kwestię śmierci. Pisząc „6.4311 Śmierć nie jest zdarzeniem w życiu. Śmierci się nie doznaje”, Wittgenstein wyraża niejako w innych słowach powiedzenie Epikura: „Śmierć nas nie dotyczy.

Bo gdy my istniejemy, śmierć jest nieobecna, a gdy tylko śmierć się pojawi, wtedy nas już nie ma”. Jest to pogląd na śmierć jako zjawisko lub zdarzenie w życiu, a nie rozważania o śmierci w sensie metafizycznym (cokolwiek to miałyby znaczyć).

7. Odpowiedz na tezy Wittgensteina to z względów filozoficznych ważna, ale jedynie niewielka część mojego Traktatu. Należy przypomnieć, że jego dzieło, dzisiaj znane i doceniane, nie zostało od razu zrozumiane. Frege i Russell, do których wysłał manuskrypt, nie odczytali go tak, jak tego oczekiwał. Wstęp jaki napisał Russell wydawał mu się płytki. Podobnie jest chyba z moim *Traktatem polityczno-filozoficznym*. Jego tekst głębszego zastanowienia i właściwego zrozumienia, a recepcja wymaga czasu. Filozofia polityczna jest dziedziną praktyczną. Sądzę więc, że nie tylko refleksja filozoficzna, ale także wskazówki praktyczne zawarte w moim Traktacie będą użyteczne dla czytelników. Kończy go „Siedem zasad szczęśliwego społeczeństwa”; w części dziewiątej znajdziemy „Siedem zasad racjonalizmu w stosunkach międzynarodowych”; a w części szóstej przedstawiana jest „Sofokracja, czyli uszlachetniona demokracja”. Zachęcam do lektury.